ILUSTROWANY
DZIENNIK POLSKI
ORGAN DEMOKRATYCZNY I NARODOWY POŚWIĘCONY SPRAWIE WOLNEJ, ZJEDNOCZONEJ RZECZYPOSPOLITEJ.
Wychodzi codziennie o godz. 6-tej zrana.
CENA NUMERU W CAŁEJ POLSCE 40 hal. PRENUMERATA 10 K, A Z PRZESYŁKĄ LUB ODNOSZENIEM 12. K. MIES.
REDAKCYA I ADMINISTRACYA UL. SZPITALNA L. 36. — TELEFON NR. 1385.
Nr. 29. Kraków, piątek 7. marca 1919. Rok I.

Koalicya wymusi linię demarkacyjną w Wschodniej Galicyi.
Strejk generalny i walki uliczne w Berlinie.

Dzisiejszy numer jest pierwszym, który Redakcya poświęca sprawie Gdańska, związanej z najżywotniejszymi interesami Polski.

Polityczne znaczenie Gdańska.

Kraków, 6 marca.

Fryderyk List, jeden z najwybitniejszych ekonomistów i polityków niemieckich napisał, iż **„Kto nie ma swego udziału na morzu, jest wykluczony od dobrych rzeczy tego świata, jest pasierbem naszego Pana Boga". Naród, pozbawiony morza jest ptakiem bez skrzydeł, jest rycerzem z drewnianym mieczem, helotą i parobkiem ludzkości.**

Wielkie, 32—38 milionowe państwo polskie bez własnego morza, obszernego brzegu morskiego, bez wygodnego, z natury uposażonego, portu obejść się nie może. Dostępu do morza wymaga byt Polski i jej rozwój gospodarczy.

A portem tym może być tylko Gdańsk, podstawą operacyjną — Pomorze, nasze stare, polskie Pomorze, kolebka Mszczujów, Świętopełków i Gryfów. Tu ma swe ujście królowa rzek naszych, Wisła, tu żywioł polsko-kaszubski do dziś się ostał — **tu nasz naturalny kierunek ekspanzyi politycznej i gospodarczej zmierza.**

O Gdańsk, o ujście Wisły, walczyła Polska od zarania swoich dziejów. Sprzedawał prawa swoje do Gdańska Wacław III. czeski Brandenburczykom, a ci Krzyżakom. **Ale ludność Pomorza i Gdańska sama raz poraz podnosiła bunt i wracała do Polski.** Nie pomogło wycięcie niemal w pień w 1308 r. przez Krzyżaków słowiańskiej ludności Pomorza i Gdańska osadzenie tam niemieckich i pruskich przybyszów. **Już w r. 1411 komtur krzyżacki chwyta i ściąć każe 3 burmistrzów Gdańska za hołd zwierzchności miejskiej Władysławowi Jagielle. W r. 1454 znowu pierwszy Gdańsk zrywa się do buntu i składa hołd królowi Kazimierzowi. Trzynastoletnia wojna ziszcza pragnienia Gdańszczan i Polski: Gdańsk staje się perłą korony polskiej.** Opływa w dostatki, bogaci siebie i Polskę i — broni zazdrośnie swej do Polski przynależności. **Broni się w wojnie szwedzkiej Gustawowi Adolfowi, broni się Karolowi X., broni się za Leszczyńskiego Moskalom i Sasom.** Gdy w drugim rozbiorze Polski, Gdańsk przypadł Prusom, **znalazł pruski generał Rauner na ulicach jego barykady i bohaterskich obrońców...**

Tem był Gdańsk za czasów dawnych, gdy narody przeważnie same zaspokajały swe skromne potrzeby życiowe. A dziś? — **Nie podobna wyobrazić sobie państwa, zamkniętego dookoła,** skazanego za okno do morza na zapłatę haraczu łakomym i zazdrosnym sąsiadom. **Już Lubecki sto lat temu w swej „Polityce" stwierdza, że odepchnięcie Polski od morza to fakt, który Polskę zepchnął z drogi prawidłowego rozwoju wszelkich warunków bytu, ekonomicznych, społecznych i politycznych.** Dostęp do morza to kwestya życia i rozwoju dla każdego narodu.

Dla nas odzyskanie Gdańska to także i **podjęcie na nowo walki o nasze ziemie i o nasz lud, walki z „Drang nach Osten"** niemczyzny, to **zamknięcie raz na zawsze drogi tej polityce wszechniemieckiej na wschód na nasze ziemie, a ponad nasze głowy i do Rosyi.**

Od Meklemburgii po Królewiec całe wybrzeże było niegdyś polskiem, słowiańskiem obecnie polską jest tylko drobna część między Słupią a Wisłą, ale na reszcie terenu tradycya polska istnieje. Przywrócić tym ziemiom pokojowym, kulturalnym podbojem ich dawny słowiański charakter, położyć tamę pochodowi i zalewowi Niemców to nasz obowiązek i zysk, **to równoczesne odtrącenie jednego, może najpotężniejszego, z kleszczy, jakiemi nas opasać usiłowały Niemcy i Rosya.**

Mówią nam, że Francya popiera nasze **żądanie do przyznania Polsce 160-200 klm. brzegu morskiego w równych przestrzeniach po obu stronach ujścia Wisły.** Nie wszystko to jeszcze, co kiedyś było polskiem. Ale na dziś wystarczy. Tylko wysiłku zbiorowego potrzeba, abyśmy ten brzeg otrzymali, wysiłku, aby Europa zrozumiała, że bez Gdańska nie ma niezależnej, wolnej i wielkiej Polski.

Niechaj dziś, gdy rozstrzygają się losy brzegów Bałtyku i Gdańska, głos z Polski idzie tak potężny, aby go usłyszał świat cały, aby oniemieli ci, co jak Moraczewski, deklarowali, iż Gdańsk nie jest nam konieczny, co jak Daszyński, kontentowali się kanałem do morza.

Nam droga do morza, własne wybrzeże, własny port są naprawdę konieczne. A przyda się, bardzo się przyda i Europie i Francyi i Anglii specyalnie.

Stanisław Rymar.

Gdańsk musi być nasz!

Niech żyje! krzyknął Sędzia w górę wznosząc flaszę,
Miasto Gdańsk, niegdyś nasze, będzie znowu nasze!

Adam Mickiewicz („Pan Tadeusz").

I nie omylił się stryj bohatera litewskiej epopei. Swym wykrzykiem dowiódł zaś, że w sercu pierwszego rozbieranego pokolenia nie wygasła pamięć o grodzie bałtyckim, z którym *związały się dobre i złe losy państwa polskiego.*

Wszakże nazwa tego grodu spotyka się już w najstarszej legendzie o św. Wojciechu. Na ziemiach, gdzie się on wznosi, panowali Bolesław Chrobry i Bolesław Krzywousty, wreszcie książę poznański, Przemysław. I tylko zdradą niemiecką odpada on na półtora wieku od macierzy, by wrócić do niej, za szczęśliwych dni Kazimierza Jagiellończyka *i pozostać odtąd do końca.*

I znów zdrada niemiecka pozbawia państwo, w trzy z górą wieki później, najpierw ziem pomorskich, potem ich metropolii, starego grodu lechickiego. A wraz z nim ginie państwo rozszarpane na pozór na zawsze, a dziś *zrastające się w całość od Odry do Horynia, od Tatr do Bałtyku.*

Tleje jeszcze około Gdańska życie polskie. Nie wygasła w nim samym pamięć o dobrych królach, z których Leszczyński schronił się nawet do Gdańska przed Szwedami. Widnieją w nim wszędzie orły polskie na gmachach i w salach publicznych, świecą po zbiorach niezliczone pamiątki polskie, w bibliotece i w archiwum miejskiem drzemią stare polskie druki i dyaryusze sejmowe *piórem gdańskich posłów spisywane.*

Gdańsk dał nam natchnionego liryka Wentyszkę, mądrego astronoma Hewelnisze, który konstelacyę niebieską imieniem So-

bieskiego ozdobił, gorącego miłośnika praw polskich Lengnicha, który *krytyczną epoką badanie dziejów polskich zagaił*. On był ośrodkiem dziedziny, skąd dążyli do Warszawy wielostronny Mizlev de Siolof, uczony bibliograf Janocki i tylu innych uczonych Niemców o duszy polskiej.

On dał nam Groddke, który Mickiewiczowi dał poznać wielkość literatury starożytnej. A nazwisko Dantyszek brzmiało widocznie po staropolsku dla Słowackiego, skoro swego sarmackiego bohatera z tem mianem do piekła posłał. *To nasze miasto to ośrodek naszej kultury, to krew z krwi i kość z kości lechickiej.* Jednocząca się ojczyzna wyciąga dziś rękę po swą własność i woła do zaborcy: Oddaj gród oblany krwią polską w dniach krzyżackiej zdrady, w dniach pruskiego zaboru!

Bo oto nadszedł koniec dumnych grabieżców, którzy natrząsali się z potomków panów Gdańska. Bo oto nadszedł czas, w którym to oko naszej ojczyzny spojrzy dumnie na polskie morze, a po Wiśle od Krakowa, Sandomierza, Warszawy, Torunia nadpłyną ładowne statki z płodami polskiej ziemi. Bo oto nadszedł czas, w którym nowy poeta polski opisze znów brzegi macierzy rzek polskich i życie na statkach wiślanych w myśl starej pieśni Klonowicza:

Bo kiedy już flis zasmakuje komu,
Już się na wiosnę nie zastoi w domu,
Już cieczo ze krą do Gdańska w komiędze,
Boi się nędze

Albowiem Gdańsk stanie się odtąd bramą Polski, *z której popłyną jej floty na krańce świata*, by wracać z dobytkiem i nieść ojczyźnie pomyślność, dostatki, wielkość.

I wróci stara wielkość Jagiellońska, gdyż od jej wzrostu zawisły szczęście, cnota i spokój świata! Wróci stara Rzeczpospolita, w której nie będzie upośledzonych i odsuniętych od ogólnego stołu! A Gdańsk zajmie w szeregu grodów polskich, jak Warszawa, Kraków, Poznań, Lwów, Wilno, *miejsce jedno z najdostojniejszych*. Niech żyje polski Gdańsk! *Tadeusz Grabowski.*

„WIATR WIEJE OD POMORSKICH STRON".

„Morze bezcenny tyś skarb nasz!
Na ciebie patrzym, jak z za krat,
czy o nas pomni jeszcze świat
i zbliży się przychylna twarz?

Ty barwy nam tęczowe tkasz,
choć wązki mamy ciebie szmat,
i śpiewasz pieśni z dawnych lat
i czujność krzepisz naszych straż.

Gdy twą bezmierność ściga wzrok
i chwyta błysk tęczowych wód,
swobodniej piersi chwycą dech:

I zda nam się, że żyje Bóg,
co nam odpuści wielki grzech,
że lekko się cenilim wprzód.

Franciszek Sędzicki, poeta kaszubski.

Gdańsk.

Wypatrujemy wszyscy z utęsknieniem wieści, kiedy to nasze wojska polskie staną w Gdańsku i kiedy stamtąd od półwyspu Hali albo Heli powioną orły polskie na sztandarach naszych. Tymczasem jak chmury ciężkie warczą gromami te strachy niemieckie, iż my miasta tego nie dostaniemy, ponieważ miasto to było niemieckiem i jest niemieckiem. Wielokrotnie ogłaszano już rozmaite dowody czysto dziejowe na obronę polskości miasta — jednakowoż nikt prawie nie zwrócił uwagi na pierwiastki ze sztuką piękną związane, aby wykazać, ile tam łączności a jedności z pięknem artyzmu całej Polski.

Pragnąc zaznajomić ogół szerszy dotknąć na razie zamierzamy samego początku miasta, aby przedewszystkiem obalić te niejasności i błędy, jakie po dziełach polskich czytamy aż nadto często. Znajome są bajki sztucznie wymyślone i naciągane przez pisarzy niemieckich, aby udowodnić, że Gdańsk założył jakiś tam Danz i od niego niby miała powstać nazwa D a n z i g. Uśmiechać się musimy, ilekroć coś podobnego słyszymy a co do G d a ń s k a to aż z politowaniem można podziwiać dzieciństwo myśli krzyżackiej. — Gdyby miasto miało być założone przez Niemców, wtedy nazwa jego pozostałaby i w mowie polskiej Danzig, bo przecie Polacy nie potrzebowaliby kaleczyć brzmienia obcego, wszak język nasz zdoła nakłonić się do brzmień języków całego świata.

Tymczasem brzmienie Gdańsk jednoczy się zgodnie z nazwami miast polskich najstarszych jak Czerwińsk, Mońsk, Leżajsk itd. Aby przerobić Gdańsk z Danzig, trzebaby przypuścić, iż stało się to chyba drogą przymusu. — Jednakoż nie pozwalają na przypuszczenie takie okoliczności związane z nazwiskami rzek i gór około Gdańska. Świadczą one stanowczo, że miejsce było od prawieków w ręku polskim, kiedyś do dziś dnia brzmienia ich nazw dochowały echa nasze. Tak rzeka np. M o t ł a w a jest przykładem jednym z nieskończonych, jak u nas przez łacinę i języki obce przekręcano i zmieniano źródłosłowia. Jest do dziś dnia w Gdańsku przedmieście M o l d e a przypomina ono Młoty, z czego powstać miała nazwa M ł o t a w y rzeki, pracującej na M ł o t a c h czyli w młynach wodnych do celów rozmaitych Wioska najbliższa nosiła nazwę S c h l a d a h l a każdy przyznać musi, iż to pewnie pochodz od S k ł a d ó w, zatem od miejscowości związanej nietylko ze spichlerzami ale i z budowlami składów na towary. — Nazwa S c h l a p k e tuż obok nic nie dochowała niemieckiego — czytać w niej można bezwątpienia brzmienia S ł u p k ó w, co oznacza w języku polskim istnienie s ł u p k a jako wieży obronnej czyli stołpu. Mógł tu być zamek dawny, tak jak istnieć musiały one po licznych miejscowościach pochodzących od Słupia (np. pod Łysogórą).

Baliński odnosi początek Gdańska do IV nawet wieku. Kto wie czy nazwa Żuław gdańskich nie odnosi się do obwarowania grodu najpierwotniejszego?.. Gród ten początkowy istnieć musiał na górze grodowej czyli na grodzosku, na grodziszczu. Sprostować musimy na tem miejscu, aby góra dziś przez Niemców H a g e l s b o r g zwana miała się po polsku nazywać górą gradową(?) Błąd ten wprowadzili pisarze niedawni i za nimi ślepo powtarzają to dzieła polskie. Słownik geograficzny sam przyznaje, iż Hagel pochodzi od Jagal czyli J a g ł a, który jako książę tu miał zamek czyli gród. — Niemcy urobili z Jagła Hagel, a my z Hagel grad i tak powstała nazwa nie do rzeczy. — Góra J a g ł o w a była górą grodu, grodziszczem. Na górze drugiej obok Gdańska było zaś uroczysko świątyniom poświęcone, i tem da się wytłómaczyć nazwa góry biskupiej odnośnie do mnichów wiary pogańskiej.

Koniki stanowczo przyznają, że już Św. Wojciech w r. 997 był w Gańsku i tu część nawrócił a część ludu pozostała nadal w wierze bałwochwalczej.

Nazwiska pierwszych książąt mają brzmienia czysto lechickie jak S o b i e s ł a w (a nie Subisław wedle zapisków, łacińskich) — Sambórz (nie Sambor), Świętopług (nie Świętopełk) Mściwój (a nie Mestwin).

Rzeka M o t ł a w a (Młotawa) i R a d u n i a razem z Wisłą obok, która tu nosi miano swoje własne: „B e n i w k a" i z Żuławami gdańskimi wszystko to razem przekonywa nas, że od czasów bardzo zamierzchłych miejscowość to czysto polska!

Cieszmy się nadzieją błogą, że z miasta tego naszego niezadługo zaszumią skrzydła orła białego, ku nam, na proporcach polskich wzlatującego.

Jak niegdyś przemyślnością Kopernika słynęły studnie Gdańska, że zasilały się sztucznie wodą z Raduni, tak dzisiaj z ducha wojsk polskich w Gdańsku wylądować mającego zasila się serca polskie otuchą i wiarą!

Przybywajcie rycerze do miasta, polskiego Gdańska! Czekamy i czekamy!

Kraków, 5 marca 1919.

Dr. J. S. Zubrzycki.

Angielska mowa o Gdańsku.

Kraków, 5 marca.

Biuro Prasowe K. Rz. komunikuje:

W angielskiej Izbie gmin w dyskusyi nad odpowiedzią na mowę tronową poseł O'Conner wygłosił mowę, w której znajdował się taki ustęp:

„Ktokolwiek studyował historyę Niemiec ten wie, że miały one 2 narzędzia ucisku, wojskowy i handlowy. Austrya, pokorna niewolnica i sojuszniczka Niemiec, używała tych samych metod. Kiedy Austrya zapragnęła przytłoczyć Serbię, nie miała potrzeby wysłania tam wojsk. Wystarczyło jej, że

W starym Gdańsku.

—o—

„Niech żyje!" krzyknął Sędzia, w górę wznosząc flaszę:
„Miasto Gdańsk! niegdyś nasze, będzie znowu nasze!"

(St. P.) Te słowa cisną się na usta, gdy wjeżdżamy do stolicy Pomorza polskiego.

Statek od Królewca płynie lewem ramieniem Wisły, omija fortecę Wisłoujście — a zarysy „Wenecyi Północy", jak Humboldt nazwał Gdańsk, olbrzymieją z każdą chwilą. Już zdala wypatruje ciekawe oko wyniosłe wieże miasta — statek sunie Motławą wzdłuż pozostałych baszt i bram z krzyżackich jeszcze czasów z jednej, a z drugiej strony wzdłuż olbrzymich spichrzów... Na rzece ruch, okręty ładowne z różnych krajów — nad nami zawisa czarna paszcza, wystającej górnemi piętrami nad wodę, wieży „Kranthor" i wkrótce przybijamy do brzegu.

* * *

Każdy z nas wyobrażał sobie od lat najmłodszych Gdańsk, jako coś ze świata czarów — jakieś bajeczne miasto... Plączą się w pamięci oderwane słowa... gdańskie zegary z kurantami... bogate rzeźby gdańskich szaf... pszenica gdańska... gdańskie bursztyny... wódka gdańska „napój miły dla Polaka"... Zdaje się, że przynosimy z sobą na świat razem z niejasnem pojęciem o Gnieźnie, Wawelu, Ostrej Bramie, także coś o Gdańsku... Tkwi i on w jakimś zakątku duszy polskiej. A gdy zbliżamy się do niego, ogarnia nas jakaś radosna ciekawość — coś, jakgdybyśmy wkrótce mieli ujrzeć kogoś bardzo nam bliskiego, co go zobaczymy po raz pierwszy... To samo odczuwa się dojeżdżając do Wilna...

Wchodzimy do miasta przez Zieloną Bramę. Za rękę bierze nas dobry Geniusz, co nas prowadzał za lat dziecinnych po krainach baśni i teraz cicho szepcąc przypomina... „Widzisz — to taki jest Gdańsk — niegdyś nasz..."

Na bramie orły polskie — tutaj gościli niegdyś nasi królowie, podejmowani przez dumnych patrycyuszów: dziś jest tu Muzeum prowincyonalne. Ciekawe to — Gdańsk butny wobec Rzeczypospolitej, zawsze respektował królów naszych i do dziś coś tam z tego pozostało...

Wspomnienia... Przeszłość ożywa: patrząc na szczyty kamienic z okienkiem u poddasza, zdaje się nam, że może wyjrzy dziś jeszcze „Panienka z okienka"... Obcy język może nie tak razi tutaj, jak gdzieindziej — w Krakowie w w. XV. brzmiał on równie donośnie — wschodnia strażnica Polski, Lwów, miała też swoje niemieckie czasy — starł się tu i tam niemiecki nalot: czy z Gdańska się zetrze i kiedy?...

Stary to gród lechicki, pono kiedyś wnuk Lecha, Wizymir, miał tu zbić Duńczyków i „Duńsk" założyć... Stare kroniki wspominają o mieście Gydannyzk... Tu siedziała przed wiekami chrobra dynastya, kneź Sobiesław, Sambor, Mszczuj i inni... te kościoły to ich przeważnie fundacye...

Nie ten to dziś Gdańsk, co niegdyś: politura pruska pokryła dawną treść — ludzie, jak gdzieindziej — stare mury kamienic porznięto w wielkie okna wystawowe, więc straciły wiele z dawnego typu, a jednak i dzisiaj znać tu „pańskie ostatki". Taki np. świetnie zachowany dom Steffensów—

podniosła cło od świń serbskich, a ponieważ świnie stanowiły jedyny przedmiot exportu serbskiego, Austrya była w stanie wypowiedzieć Serbii wojnę również skuteczną, jak gdyby wysłała przeciw niej swoją armię.

Jakaż więc będzie sytuacya Polski, pozostawionej **pomiędzy Rosyą a Prusami**, jeżeli się ją odda na łaskę i niełaskę **pruskiej taryfy celnej?** Jej ujarzmienie handlowe zniszczy jej swobody polityczne, a jedynym sposobem zapobierzenia ażeby Polska uniknęła ucisku i zduszenia jest danie jej dostępu do morza.

Jakiż powinien być ten dostęp?

Geografia i historya wskazują nam na Gdańsk jako na **miasto, które powinno być portem Polski.** Twierdzi się; że Gdańsk jest **miastem** niemieckim. Nie zdaje mi się, ażeby ta **pretensya** opierała się na silnych **podstawach historycznych.** Gdańsk przez długi okres dziejów **znajdował się w rękach Polaków.** Znaczna część jego ludności jest polską, a wielu z ludzi, którzy w Gdańsku mówią po niemiecku, mówi z polska tym językiem. A jeżeli nie zwrócimy Gdańska Polsce po to, ażeby się stał jej portem, to wolność którą niby to damy Polsce, będzie tylko wolnością, która odda ją, tak jak to już było **na łaskę i niełaskę Niemiec.**

Jeżeli zdamy Polskę na łaskę Niemiec, to pozbawimy się jednego z najgłówniejszych czynników, mogących zabezpieczyć pokój w Europie i zapobiedz nowemu atakowi Prus na Europę wschodnią.“

Jarosz Derdowski

pocta w gwarze kaszubskiej.

„Czujcie to ze serca toni
Skłod nasz apostolści:
Niemasz Kaszub bez Poloni,
A bez Kaszub Polsci...“

Kraków w obec Gdańska.

RADA MIASTA KRAKOWA.

uchwaliła na posiedzeniu dn. 4. marca br. na wniosek prezydenta Federowicza jednomyślnie i przez aklamacyę następujący wniosek nagły w sprawie Gdańska: Wysłać depeszę iskrową do Komitetu Narodowego w Paryżu, tudzież od Komisyi Międzykoalicyjnej i rządu polskiego, aby przy ostatecznem ustaleniu granic państwa polskiego przywrócono Polsce historycznie, etnograficznie, i geograficznie przynależne do niej pobrzeże Bałtyku wraz ze starym polskim portem i miastem Gdańsk, którego obcoplemienna ludność zawsze wierną był macierzy polskiej. Elementarną podstawą przyszłego samodzielnego i niezawisłego rozwoju życia gospodarczego, przemysłowego i handlowego jest wolny dostęp do morza, który Polska posiadała od wieków i tylko ta droga umożliwi państwu polskiemu równorzędnie współ pracować z wielkimi państwami Zachodu, — dla zrealizowania wspólnych zadań mocarstw światowych.

SENAT UNIWERS. JAGIELLOŃSKIEGO WYSŁAŁ DNIA 4 MARCA PISMO DO PREZYDENTA WILSONA.

Senat Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie zwracając się do Pana jako swego wysoce szanownego doktora pozwala sobie prosić Go od odczytanie tych kilku słów. Od pewnego czasu coraz uporczywiej szerzy się pogłoska, jakoby sprawa zwrócenia Polsce Gdańska, zrabowanego jej przez Prusy, była zachwianą. Pogłoska ta budzi najwyższy niepokój w całym narodzie polskim. W związku z nią ośmielamy się zwrócić uwagę na następujące momenty. Gdańsk jest odgrodzony od Niemiec szerokim pasem ludności polskiej, która nad samym brzegiem morskim tworzy nawet wedle tendencyjnej urzędowej statystyki przeszło 85 proc. ogółu zaludnienia i po 100 latach bohaterskich walk z narzuconą sobie obcą państwowością zachowawszy narodowość swą i ideały pragnie gorąco zjednoczenia z resztą Ojczyzny. Sam Gdańsk, związany od wielu wieków z Rzecząpospolitą Polską, oderwany od niej przed 125 laty podczas rozbioru państwa, bronił się rozpaczliwie przed najazdem i przelewał krew za prawowitą władzę polską, został więc Polsce wydarty gwałtem fizycznym, którego uprawnienie w życiu międzynarodowem Pan tak dobitnie zaprzeczyłeś. W chwili przyłączenia do Prus liczył Gdańsk przeszło 50 proc. ludności mówiącej po polsku. Ludność ta w 3/4 częściach wynarodowiona przy użyciu środków urągających kulturze jest własnością Polski, gdyż została jej zrabowana. Chociaż sztucznie dziś zniemczony i doprowadzony do 12 proc. polskiej ludności, łączy się Gdańsk bezpośrednio z obszarem językowym polskim i soki swoje żywotne ciągnie z polskiej gleby. Nadewszystko zaś wiekuisty porządek moralny świata domaga się, aby rzecz zabrana w nieprawny sposób, choćby potem zniekształcona, zwróconą została właścicielowi. Wobec tych silnie ugruntowanych spraw i niezbitych faktów naród polski, mimo zaniepokojenia wieściami rozsiewanemi z Berlina, ufa w odzyskanie swego prastarego i jedynego portu nad Bałtykiem i oczekuje rozstrzygnięcia sprawy z pełną wiarą w Pańską sprawiedliwość.

Zechciej Panie Prezydencie przyjąć zapewnienie powinnego hołdu.

Senat Uniwersytetu Jagiellońskiego
Rektor Ks. Sieniatycki.

BIBLIOTEKA UNIWERS. JAGIELLOŃSKIEGO

wystosowała dnia 5 marca br. następującą depeszę. Biblioteka narodowa Uniwersytetu Jagiellońskiego jest mocno przekonaną, że Gdańsk zwróconym będzie Polsce ze względu na położenie geograficzne przy ujściu polskiej Wisły, ze względu na fakt, że z własnej woli złączył się z naszą Ojczyzną w r. 1454 i tylko przemocą fizyczną mógł być nam wyrwany przez naszego odwiecznego wroga w r. 1793, tembardziej, że aż po czasy dzisiejsze pozostał wierny tradycyom polskim i zachował ludność podmiejską z języka i przekonań polską.

Dr. Papeé.

TOWARZYSTWO „ŻEGLUGA POLSKA“

zwraca się do Paryża i Warszawy z następującą depeszą: „Zważywszy, że miasto Gdańsk jest kluczem systemu rzecznego naszej Ojczyzny, że jest jedynym naszym portem oceanicznym i punktem łączności pomiędzy nami i państwami zaprzyjaźnionymi, że jest stolicą obszaru mającego po dziś dzień charakter polski i tworzącego doskonałą jedność z resztą naszego państwa. Towarzystwo „Żeglugi Polskiej“ w Krakowie zwraca się do rządu domagając się, by zrobił wszystko co w jego mocy, aby przygotować pozyskanie tego miasta dla naszej Ojczyzny“.

Dr. M. Jurczyński.

—o—

Wiec w sprawie Gdańska.

Kraków, 6 marca.

Pierwszy Kraków wypowie się we *czwartek* w sprawie przyłączenia Gdańska do Polski, na wiecu, który odbędzie się o godz. 8 wieczór w „Sokole“.

Wszyscy mieszkańcy podwawelskiego grodu powinni się stawić karnie na wiec, by udowodnić wobec świata, że sprawa wybrzeża morskiego i Gdańska jest żywotnym interesem Republiki polskiej. Żądamy Gdańska i musimy go mieć — to jest hasłem naszem. Nie oddamy go Niemcom!

Wiec urządzony jest pod egidą Tow. „Żeglugi Polskiej“ staraniem Kom. odzyskania Gdańska i Tow. obrony Kresów Zach. Jest to pierwszy z masowo w całej Polsce zapowiedzianych wieców, w których społeczeństwo dobitnie wypowie się w sprawie odzyskania jedynego i prastarego portu polskiego. Przemawiać będzie jako główny referent prezes Akademii Umiejętności *rektor Morawski.*

Drugi wiec odbędzie się w niedzielę w dniu święta narodowego w całej Polsce, która uroczyście zażąda Gdańska. Wiec niedzielny odbędzie się przed pomnikiem Grunwaldzkim o godz. 11-tej rano, poczem wyruszy pochód na Rynek główny.

podobno rzeźbiony fronton sprowadził sobie aż z Florencyi patrycyusz gdański — taki dom Angielski i tyle innych.

Przy ulicy Długiej (Langer Markt) trzy olbrzymie gotyckie okna w odwiecznej budowie: to „curia regis Arthus“ Arthushof z XIV. wieku — coś niby giełda, niby klub bogatych mieszczan. Na froncie medaliony — Zygmunt III. i Władysław IV. — wewnątrz bajeczny przepych. Boazerye dokoła ścian, malowidła, ze stropu zwisają modele statków wsławionych w dziejach miasta. Tak... Umiało ono wieść wojny i z królem duńskim i ze Szwedami, a butne i zaufane w moc własną, czasem też, jak zły brytan, pokazywało zęby i Koronie... Tożto ci Gdańszczanie zniszczyli dwukrotnie, za Zygmunta Augusta i potem za Władysława IV. zawiązki naszej „morskiej armady“ i handlowa flaga Polski (biała ręka z szablą na czerwonem polu) ustąpić musiała gdańskim Dwom Krzyżom...

I tu żyją wspomnienia z lat minionych... Oto posąg Kazimierza W. — oto August III.

Na sali długie stoły: w drewnianych mieszkach próbki polskiego zboża... Dawny handel z Rzeczypospolitą — przypomina się, jakto niegdyś IMĆPan Chryzostom Pasek z Gdańskiem handlował — jaki despekt uczynić kazał portretowi Tekely'ego... ,

Ratusz! Cudna, strzelista wieża — na szczycie Zygmunt August w złoconym bronzie. Bije godzina. Po twardym dźwięku spiżu, odzywa się z góry, jakby z zaświatów, muzyka dzwonów. Jakaś odwieczna pieśń... Wchodzimy wewnątrz — tam wprowadza nas „kasztelan“ o polskiem nazwisku („polnisch versteht kein Wort!“). I znowu pamiątki polskie. W tej sali mieszkał król Stanisław Leszczyński — to jego zegar...

Kościół Maryacki — olbrzymie nawy, nagie ściany... w sklepieniach tkwią do dziś działowe kule, a przy nich daty 1577 — 1734 — 1807. Znowu polskie pamiątki... Król Batory dobywać musiał Gdańska i upokorzyć butnych mieszczan... Oblężony Leszczyński przez rosyjskie wojska... Polacy w korpusie marszałka Lefebvre zdobywali miasto w 1807...

Na każdym kroku pamiątki z lat dawnych i dawnej świetności. Dumne miasto miało i jasne karty w naszych dziejach — jego niezachwiana wierność w czasie wojen szwedzkich mogłaby być wzorem — przynależności swej do Polski jeden Gdańsk bronił orężom... Przez „Wysoką Bramę“ wkraczał pruski generał von Raumer po oblężeniu miasta w 1793, a w Gdańsku czekały go strzały z okien kamienic i uliczne walki...

* * *

Prusy wycisnęły na fizyognomii miasta pewną świeżą, niesympatyczną cechę: odebrały mu jego urok, a posągi Wilhelmów i Bismarków tak są miłe dla polskiego oka, jak posągi Murawiewa i Katarzyny II. w Wilnie... Był czas, że trudno było wierzyć, iż „miasto Gdańsk, niegdyś nasze — znowu będzie nasze!“ A jednak...

Sprawiedliwości dziejowej stać się musi zadość. Najjaśniejsza Rzeczpospolita powstała i odzyskuje siły po wiekowym śnie, odzyskuje, co Jej wydarto. Z ziemią Spiską, Cieszynem, Lwowem i Wilnem, także nasz Gdańsk z Pomorzem wróci na łono Macierzy, a może po niewielu już latach zetrze czas pruski nalot i Gdańsk nietylko będzie naszym, ale i polskim!

—o—

Koalicya wymusi linię demarkacyjną w Galicyi.

Linia Bugu.

Zagłębie borysławskie pozostanie po stronie polskiej.

Zwracamy Czytelnikom uwagę na poniższe, z **najlepiej poinformowanego i z najpoważniejszego źródła** pochodzące informacye:

Lwów, 4 marca.

Od trzech dni Ukraińcy znowu ostrzeliwują miasto. Nie mogąc walką zdobyć oblężonego już od czterech miesięcy miasta starają się z jednej strony psuciem toru kolejowego przerwać regularny dowóz żywności z drugiej zaś ciężkiem ostrzeliwaniem wywołać odpowiedni nastrój u przemęczonej już ludności stolicy. Jak dotychczas tak wojsko jak i ludność mimo głodu i przemęczenia trzymają się wspaniale, ale opór ludzki ma także swą ostateczną granicę. Obrońcy Lwowa są naprawdę przemęczeni

WALCZĄ BOWIEM JUŻ CZWARTY MIESIĄC BEZ PRZERWY,

a nie ma dość wojska świeżego, żeby im można dać tak dawno zasłużony odpoczynek. Zaprawdę wskutek nakazu Misyi koalicyjnej zawieszenie broni zostało po 4-ech dniach przez Ukraińców wypowiedziane, mimo toczących się pertraktacyi o rozejm broni mający ustalić przejściowo tj. do Kongresu, stosunki we wschodniej Galicyi. Układy prawosławne przez delegatów polskich i ukraińskich pod przewodnictwem jednego z członków Misyi koalicyjnej nie doprowadziły do porozumienia ze względu na stanowisko Ukraińców, którzy **linię Sanu postawili jako linię demarkacyjną** obu wojsk podczas rozejmu. Podczas gdy ze strony polskiej układy o rozejm prowadzili tylko reprezentanci wojska polskiego, to ze strony Ukraińskiej reprezentowali przedewszystkiem **osoby cywilne** jak adwokat Ochrymowicz, redaktor Łoziński, i wojskowi ukraińscy, między którymi byli **Niemcy austryaccy nierozumiejący ani słowa po rusku** jak ataman Erter w mundurze austryackiego majora, lub pułkownik Guźkowski, który aż do czasu swego sławnego urzędowania w Drohobyczu uchodził za Polaka — przemawiali bardzo mało i raczej ugodowo. **Nieprzejednani byli** natomiast cywilni obrońcy zachodniej Ukrainy — i dzięki ich stanowisku do zgody przyszło. Żądania Sanu jako chwilowej linii demarkacyjnej uzasadniali delegaci ruscy nie tylo względami wojskowymi ile **politycznemi narodowościowemi** i rzekomo historycznemi. Ze strony polskiej wyjaśniono delegatom ruskim, że pertraktacye toczą się **o rozejm broni** i że nie chodzi tu o rewindykowanie praw politycznych lub historycznych bo te zostaną dopiero przez Kongres europejski zbadane i ustalone. Zauważono przytem, że o ile o prawa historyczne chodzi to Polacy mają pretensyę do granic z roku 1772 i że z tych granic **nie myślą bynajmniej rezygnować**, tembardziej, że słuszność żądań polskich została uznaną przez państwa koalicyi. Zastrzegając się jaknajwyraźniej, że chodzi w tym wypadku tylko o chwilową linię demarkacyjną na czas rozejmu, i że linia ta **niczem nie może przesądzać przyszłych granic Polski**, o których tylko kongres zadecydować może, postawili delegaci wojska polskiego linię demarkacyjną **biegnącą wzdłuż Styru i Swicy** jako ostateczną granicę ustępstw. Wobec olbrzymiej różnicy żądań i braku widoków porozumienia, obrady między Polakami a Ukraińcami zostały przerwane a reprezentant misyi zapowiedział, iż państwa koalicyi **wymierzą same linię demarkacyjną celem umożliwienia zawarcia rozejmu broni**. Nazajutrz też zostały wręczone **osobno delegatom polskim a osobno ukraińskim** warunki rozejmu i linia demarkacyjna na piśmie. Warunków tych dotychczas nie wolno głosić, jak wiem jednakże z pewnego źródła **linia demarkacyjna biegnie częściowo linią Bugu, potem granicami powiatu stryjskiego i skolskiego. Tak że zagłębie borysławskie pozostaje całe po stronie polskiej.** Warunki rozejmu zostały **podyktowane w imieniu państw koalicyi** z uwagą na ogólną odpowiedzialność, jaką na siebie ściągnie ta strona, **która to warunków tych nie przyjmie** i nie zastosuje się do woli wszystkich państw koalicyi. Ukraińcy dotychczas nie dali żadnej odpowiedzi, przypuszczać jednak należy, że wobec wypowiedzenia zawieszenia broni będzie ona odmowną. **Strona polska przyjęła narzucone jej przez koalicyę warunki** z tem zastrzeżeniem, że nie przesądzają one **w niczem przyszłej decyzyi kongresu**. Jakie są powody które skłoniły Ukraińców do otwartej wojny z całą koalicyą obecnie stwierdzić nie można, zdaje się jednakże że wszczęte z bolszewikami pertraktacye o wspólną walkę Galicyi wschodniej skłoniły polityków ukraińców do zlekceważenia żądań Misyi koalicyjnej. **A.**

Nieprawdziwe informacye „N. Reformy".

Biuro prasowe K. Rz. komunikuje:

W środowym numerze „Nowej Reformy", podane wiadomości, że warunki wojskowe Komisyi koalicyjnej„ narzucone Polakom i Ukraińcom", pozostawiają w rękach Ukraińców cały dotychczasowy teren Galicyi wschodniej opanowany przez wojska ukraińskie.

Jak się z autentycznego źródła dowiadujemy wiadomość ta jest **nieprawdziwa, jak również nieprawdziwemi są linie demarkacyjne podane przez „Nową Reformę".**

Berlin rozgorzał!

Strejk generalny. Wstrzymanie ruchu tramwajowego. Zrabowanie sklepu z bronią. Rozbrojenie policyi. Stan oblężenia

Gorący apel rządu do robotników, aby przez strejk nie prowadzili kraju i siebie samych na brzeg przepaści przebrzmiał bez echa. W Berlinie proklamowano strejk generalny, który zaczął się od wstrzymania ruchu tramwajów. Burza rozszalała się, tłum **rabuje sklepy z bronią, rozbraja policyę, przecina telefony.** Czy rozbawiony Berlin znajdzie jeszcze siłę odporną, czy pomogą energiczne zarządzenia władz — zobaczymy niebawem.

(Telegram „Ilustr. Dziennika Polskiego")

TRAMWAJE STANĘŁY.

Berlin, 5 marca. Na posiedzeniu Rad robotn. Berlina, uchwalono znaczną większością **natychmiastowo proklamowanie strejku generalnego. Strejk rozpoczął się wstrzymaniem ruchu tramwajowego.**

ZRABOWANIE SKLEPU Z BRONIĄ.

Berlin, 5 marca. Na pl. Aleksandra tłum, złożony z kilkuset ludzi, wśród których było wiele **niedorostków i kobiet, rozbił i obrabował sklep z bronią.** Gdy nadeszła kompania wojska, rabusie rozbiegli się.

ROZBROJENIE POLICYI.

Berlin, 5 marca. Prezydyum policyi donosi, że wczoraj późnym wieczorem **wszystkie komisaryaty policyjne** w dzielnicy północnej półn.- wschodniej, wschodniej i w śródmieściu **zostały przez Spartakistów zajęte, a policyanci rozbrojeni. Zapasy broni i amunicyi** znajdujące się w komisaryatach wpadły w ręce Spartakistów.

TELEFONY PRZECIĘTO.

Berlin, 5 marca. Komisarze policyi nie mogli zażądać pomocy wojskowej, — gdyż Spartakiści **poprzecinali druty telefoniczne,** łączące komisaryaty policyjne z centralą w prezydyum policyi.

STAN OBLĘŻENIA W BERLINIE.

Berlin, 5 marca. **Celem zabezpieczenia** większości mieszkańców przed ekscesami miejscowości i głodem zaprowadziło pruskie ministeryum stanu **stan oblężenia w Berlinie i okolicy.** Władzę wykonawczą objął minister obrony kraj. Noske. Rząd ostrzega ludność przed popełnianiem **zbrodni i wykroczeń,** za które odpowiadać się będzie przed **nadzwycz. sądami wojennymi.**

URZĘDNICY NIE STREJKUJĄ.

Berlin, 5 marca. Niemiecki Związek urzędników postanowił nie przyłączać się do ewentualnego strejku mieszczaństwa.

Doniesienia polskiej ajencyi telegraficznej.

Berlin. 5 marca. (PAT). **Wybuchł tu strejk** generalny. W mieście samym oraz w dzielnicach Spandawie i Teltowie ogłoszono **stan oblężenia.** Naczelna władza spoczywa w ręku ministra **Noskiego,** który zapowiedział sądy doraźne. Noske wydał następujące obwieszczenie. Władze cywilne i gminne fungować będą nadal muszą się jednakże zastosować do moich rozporządzeń. Wiece pod gołym niebem są wzbronione. Na urządzenie zgromadzeń publicznych w zamkniętych lokalach potrzeba jest mego pozwolenia. Ruch na ulicach i placach publicznych powinien być w interesie ludności ograniczony. Wydawano pism zależne jest od zezwolenia. Wobec opornych użyje się broni celem zmuszenia ich do przestrzegania przepisów. Winni będą karani według paragrafu ustawy o stanie oblężenia.

Berlin. 5 marca. (PAT). **Ruch komunikacyjny** zupełnie ustał. Nie kursują ani koleje ani koleje podziemne ani też omnibusy i tramwaje. Urzędnicy kolejowi i pocztowi nie przyłączyli się do bezrobocia.

Berlin. 5 marca. (PAT). Przyszło tutaj **do starć z policyą.** Tłum demonstrantów **rozbroił** policyantów na Schoenhausenstrasse, poczem wtargnął do kilku rewirów policyjnych, gdzie również **porozbrajał policyantów i poprzecinał** druty telefoniczne. Wojsko odparło szturmujące tłumy strzelając do nich. Na placu Aleksandra rozpoczął tłum rabować sklepy. Do tłumienia rozruchów będzie użyte wojsko. Na ulicach Berlina poleje się znów krew, jak za dni styczniowych.

Ambasador Noulens wezwał Niemców do rokowań.

Poznań. (PAT). 5 marca. W dniu dzisiejszym udała się komisya między-sojusznicza pod przew ambasadora Noulensa w towarzystwie przedstawiciela rządu warszawskiego Zygmunta Wielopolskiego do Krzyża celem spotkania się tam **z delegatami rządu niemieckiego br Rechenbergiem** i byłym ministrem Drewsem. Przedmiotem rokowań ma być **natychmiastowe przeprowadzenie rozejmu oraz zabezpieczenie przejazdu dla armii Hallera przez Gdańsk i Toruń.** Powrót Komisyi oczekiwany jest dzisiaj wieczorem W dniach najbliższych będą pertraktacye prawdopodobnie kontynuowane.

JESZCZE NIE ZROZUMIELI SYTUACYI.

Leszno. 5 marca. (PAT). Na telegram niemieckich żołnierzy z ośmiu zachodnich powiatów poznańskiego protestujących przeciwko oddaniu powiatów tych Polsce odpowiedział niemiecki minister spraw zagranicznych, że na razie idzie tylko o ustalenie **linii demarkacyjnej, a resztę** sprawy rozstrzygnie dopiero konferencya pokojowa. Rząd niemiecki poczyni wszystko, co leży w jego mocy, **aby niemieckość Poznańskiego zachować dla Rzeszy!**

Antyniemieckie ekscesy w Pradze.

Praga. 5 marca. (PAT). Ponowiły się tu antyniemieckie ekscesy. Tłum atakował na ulicach osoby mówiące po niemiecku, lżył je. W pewnej kawiarni goście czescy zażądali od gości niemieckich wylegitymowania się, a 60 legonistów czeskich, którzy wtargnęli do budynku urządził rewizye poszukując za bronią. Pod groźbą użycia granatów ręcznych wyrzucono Niemców na ulicę, gdzie tłum dopuścił się wobec nich wykroczeń.

Z Rady m. Krakowa.

O NOWE PODATKI.

Na wczorajszem posiedzeniu w dalszym ciągu dyskusyi przemawiali dr. Gross, dr. Musil, i dr. Rozenzweig, który oświadczył się imieniem socyalistów przeciw dalszemu wprowadzaniu podatków konsumcyjnych, a za nałożeniem podatku od zysków wojennych i podatku osobisto-dochodowego przy dochodzie rocznym ponad 15.000 K.

Po referacie dyr. Krzyżanowskiego r. m. Meisels domagał się, by miasto zażądało od rządu pokrycia pewnych wydatków, spowodowanych wojną, jak wydatki na walkę z gruźlicą i pomoc dla biednej ludności.

O ROZWIĄZANIE STRAŻY OBYWATEL.

W obradach nad dz. V. (bezpieczeństwo publiczne) omawiano niedomagania policyi rządowej i żądano, ażeby gmina podwyższyła subwencyę dla straży obywatelskiej do wysokości 50.000 kor. R. m. Puchałka, zażądał, by ktoś objął gwarancyę za wynagrodzenie w razie wypadku podczas służby członków straży obywatelskiej.

R. m. Chwastek oświadczył się za zniesieniem straży obywatelskiej, która powołana została tylko dla okresu przejściowego.

Za rozwiązaniem straży obywatelskiej i utworzeniem milicyi miejskiej przemawiał jeszcze r. m. Jasiński.

Dr. Schneider, prezes straży obywatelskiej zbijał wywody poprzednich mówców i wykazał w przykładach, że straży obyw. potrzebujemy, i nie jest ona ciężarem dla pełniących służbę obywateli. Zaznaczył w końcu, że i z tego względu także trzeba utrzymać straż obywatelską, gdyż 15 bm. nastąpi demobilizacya pewnych roczników i z 800 żołnierzy policyjnych zostanie około 300.

W SPRAWIE AKTOW K-STELLE.

R. m. Holeksa wezwał prezydum m. Krakowa, by poczyniło kroki u K. Rz. w celu opublikowania tajnych aktów K.-Stelle. (Brawa).

R. m. Mueller wyjaśnił, jako biorący udział w zajęciu akt. K-Stelle z ramienia P. K. L., że dyr. policyi oświadczył wtedy, iż policya nie miała nic wspólnego z K-Stelle, gdyż sprawą szpiegowską zajmowała się tylko wojskowość. Policya wydała tylko akty „Haupt-Stelle“. Akta K-Stelle jen. Roja nie chciał wydać, dopiero za jen. Gołogórskiego wydane zostały akta K. Rz. Jeszcze były akta żandarmeryi, które ukrył kap. Sandig.

W dalszym ciągu wyjaśnił mowca, dlaczego dotąd nie ogłoszono publicznie osób w mieszanych w sprawy szpiegowskie. Olbrzymi materyał, oraz zażądanie tychże aktów przez ministeryum spraw wewnętrznych i ministr. spraw wojskowych w Warszawie stoi na przeszkodzie tej publikacyi.

Mowca odkrył jednak rąbek tajemnicy, w sprawie szpiegowania Króleiwaków w Zakopanem. Na usługach K-Stelle stał ówczesny naczelnik gminy Zakopanego Regiec i chorąży Głowiński. Sprawa ta była rozpatrywana w K. Rz., ale jaka decyzya zapadła mowca nie wie. Następnie mówił o pewnym pułkowniku legionowym, który także jest wymieniony w aktach K-Stelle. Gdy zażądano od tego pułkownika wytłómaczenia, zgłosił się na front i objął komendę grupy. (Na sali głosy: Sikorski!).

Rewelacye r. m. Muellera zrobiły wśród obecnych wielkie wrażenie.

Następnie wobec pustej sali obrad, bo zaledwie garstka radców została, przemawiało kilku mowców i uchwalono(!) szereg wniosków.

Nadużycie

dobrej wiary publiczności — sposób jeszcze dotąd niepraktykowany uprawia w ostatnich dniach dyrekcya Teatru Nowości. Korzystając z tego, że „Uciecha“ od tygodnia reklamuje nazwisko artysty filmowego, siłacza MACISTESA — przezwała jednego ze swoich zapaśników kozaka Kubańskiego, niejakiego Jefreimowa, bez jakichkolw. upoważnień, Macistesem. Jestto zwyczajne przywłaszczenie sobie znanego filmowego nazwiska jestto dalej wprost bezwstydne zagrabienie cudzej, płatnej reklamy. Podkreślamy, że pozatem dyrekcya tego lokalu rozrywkowego zarzuca nam jeszcze, w sposób czelny, jakobyśmy to my właśnie korzystali z rzekomej jej reklamy a posługuje się ku temu znanym trikiem gonionego przestępcy, który woła „łapajcie złodzieja“! gdy sam jest ścigany.

Co słychać w mieście?

—o—

Kraków, 4 marca.

ODEZWA Głównego Komitetu propagandy pożyczki polskiej w Krakowie, ul. św. Gertrudy l. 7. **Polacy i Polki!** Do spełnienia doniosłego i zaszczytnego obowiązku obywatelskiego wobec Ojczyzny wzywa Was Państwo Polskie. Na założenie szkół i szpitali, na budowę dróg i kolei, na podniesienie rolnictwa i rozwój przemysłu, na tworzenie i utrzymanie wojska dla obrony granic Rzeczypospolitej, na pomoc dla inwalidów wojennych **mamy subskrybować polską pożyczkę państwową.** — Za złożone pieniądze otrzyma 5 procent każdy z góry, a cały kapitał zostanie zwrócony dnia 1 listopada 1919 roku. Asygnaty pożyczkowe opiewają na 100, 500, 1000, 5000, 10.000 marek polskich, względnie koron austryackich. — Kto chce być wolnym obywatelem wolnej i szczęśliwej Polski, niech podpisuje polską pożyczkę państwową. — Zgłaszać się należy w bankach i instytucyach finansowych. Dla ułatwienia, zwłaszcza ludności wiejskiej, będą w najbliższym czasie zorganizowane Komitety, a pomagać w zbieraniu zgłoszeń będą wyznaczone do tego urzędy, kasy i stowarzyszenia. Powiadomią o tem ludność ogłoszenia. — Nie czekać jednak i nie zwlekać, lecz przy każdej sposobności, podczas targów, terminów sądowych i w innych podobnych okolicznościach zgłaszać się w tych bankach, które już mają asygnaty pożyczkowe, bo im prędzej stworzymy zasobny skarb państwowy, tem prędzej własnemi rękoma zagoimy rany, zadane naszej Ojczyźnie niszczącą wojną, narzuconą Jej wrogą ręką odwiecznych nieprzyjaciół. — Dr Kazimierz Kostanecki, przewodniczący; Prof. W. Sikora, sekretarz.

—o—

DZISIEJSZY NUMER „Ilustrowanego Dziennika Polskiego“ poświęcony jest sprawie Gdańska i zawiera artykuły: St. Rymara, Prof. dra T. Grabowskiego, Dra Jana Sas Zubrzyckiego, prof. St. Piwki i szereg komunikatów. — Sprawa Gdańska, tj. sprawa dostępu do morza, najżywotniejsza sprawa Rzpltej, będzie omawiana jeszcze kilkakrotnie w następnych numerach przez wybitne pióra.

WALNE ZGROMADZENIE członków Krak. Koła Tow. Naucz. Szkół Wyższych odbędzie się w sobotę, dnia 8 bm. o godz. 6 wieczorem w Collegium novum. Posiedzenie rozpocznie się odczytem prof. Dra St. Weinera pt. **„Historyczne i prawne podstawy rewindykacyi Gdańska“.** — Za Wydział: Prof. Wł. Koch, sekr. Koła.

WCZORAJSZEJ NOCY skutkiem zetknięcia się przewodów zgasło światło elektryczne w drukarni i praca pp. składaczy doznała wielkich utrudnień, co odbiło się na numerze. Dyablik drukarski wyrządził psotę w telefonemacie **z Przemyśla na 1-ej** stronicy, usuwając słowo „Przemyśl“. Nie Przemyśl był onegdaj zasypywany granatami, lecz, jak z Przemyśla nam telefonowano, **Lwów** („Gehenne lwowska“).

NA OBCHODY KOŚCIUSZKOWSKIE przygotowuje Muzeum narodowe odlewy gipsowe biustu Kościuszki, dłuta Brodzkiego. Biusty wykonane będą w formie oryginalnej, a więc w wysokości 80 cm. Zamawiać można w kancelaryi Muzeum Narodowego w cenie 120 koron.

POWOŁANIE PROFESORÓW NA UNIW. W POZNANIU. Prof. dr Tadeusz Grabowski powołany został uchwałą komisyi międzyuniwersyteckiej w Krakowie i Naczelnej Rady ludowej w Poznaniu na katedrę zwyczajną historyi literatury polskiej w nowo tworzącym się uniwersytecie poznańskim. Powołani zostali także dr Ant. Korczyński (chemia), dr Mik. Rudnicki (językoznawstwo), dr Lehr-Spławiński (jęz. słowiańskie) i dr Bystroń (etnologia). — Organizacya uniwersytetu jest w toku. Wykłady rozpoczną się dnia 28 kwietnia br.

MĄKĘ AMERYKAŃSKĄ sprzedają sklepy miejskie od wczoraj. Przez cały dzień gromadziły się tłumy publiczności przed tymi sklepami po odbiór przeznaczonej ilości tego cennego produktu. W niektórych sklepach niedołężnie zorganizowano sprzedaż, a publiczność głośno wyrażała niezadowolenie. — Mąka amerykańska jest pierwszej jakości.

SETNIK STRAŻY OBYWATELSKIEJ — PASKARZEM. Henryk Landau, setnik straży obyw. w Podgórzu otrzymał dla członków straży 40.000 sztuk papierosów i 500 sztuk cygar. Rozdzielił on jednak tylko 9000 papierosów między członków straży w Podgórzu, a resztę ukrył w mieszkaniu. Sprawa wyszła na jaw i odebrano setnikowi towar, który widocznie chciał puścić na pasek.

BUDOWA MNIEJSZYCH MIESZKAŃ. Przedmiotem obrad ostatniego posiedzenia zarządu m. Tow. bud. mniejszych mieszkań w Krakowie była sprawa propagandy Tow. przez ogłoszenia i bezpośrednie zwrócenie się do różnych instytucyi. Następnie omawiano sprawę budowy kolonii małych domków drewnianych na Półwsiu Zwierzynieckiem i budowy domów czynszowych większych na gruntach pofortecznych za ulicą Długą i Krowoderską.

RUCH TRAMWAJOWY na linii Rynek główny—Park Krakowski został wczoraj ograniczony na

kilka dni, ze względu na budowę nowego kanału, który biegnie z pól krowoderskich do Parku Krakowskiego. Wozy tramwajowe kursują tylko do wylotu ul. Siemiradzkiego.

ZAKUPNO KONI. Ministerstwo spraw wojskowych nie chcąc się uciekać do przymusowej rekwizycyi, tembardziej, że ceny rekwizycyjne niższe byłyby od cen płaconych przy zakupnie z wolnej ręki, postanawia niezwłocznie zakupno koni z wolnej ręki przeprowadzić. — Odnośna komisya remontowa będzie urzędować: 5 marca w Białej, 6 marca w Wadowicach, 7 marca w Nowym Targu, 9 marca w Nowym Sączu, 10 marca w Jaśle, 11 marca w Rzeszowie, 12 marca w Mielcu, 13 marca w Bochni, 14 marca w Krakowie, 15 marca w Chrzanowie, 17 marca w Olkuszu. — Sprzedaż koni leży w interesie ludności. Wzywa się przeto interesowanych do licznej dostawy zdatnych koni na wyznaczone miejsca spędu.

KONFISKATA ZBOŻA NA ZASIEW. Górale z okolic Chabówki, gdzie w ubiegłym roku grad wybił zboże, przyjeżdżają do Krakowa na zakupno ziarna na zasiew. Ponieważ ich nikt nie poucza, że należy przedtem starać się o zezwolenie na wywóz, narażeni są często na konfiskatę zakupionego zboża przez organa kontrolne na dworcu. Dobrzeby było, ażeby te organa zamiast konfiskować zboże, za drogie pieniądze kupione przez Podhalan, pouczali ich o warunkach, na jakich można udzielać zezwolenia na wywóz. O pasek w tym wypadku nie można górali posądzać.

ARESZTOWANIE WŁAMYWACZY. Wczoraj aresztował insp. Kościow w Podgórzu Antoniego Fika i Antoniego Wilka, dwóch znanych i poszukiwanych od dłuższego czasu włamywaczy. W mieszkaniu aresztowanych znaleziono skład skradzionych rzeczy. Mają oni na sumieniu kradzież z włamaniem do sklepu Muszyja przy ulicy Kalwaryjskiej l. 6 w Podgórzu, gdzie skradli towaru wartości 5000 koron.

ŚMIAŁA KRADZIEŻ Z MIESZKANIA. Do policyi doniosła p. Franciszka Zankołowiczowa, zamieszkała przy ulicy Boże Ciało l. 22, że w czasie jej nieobecności nieznani sprawcy skradli jej łóżko z pościelą, szafę, kredens i kufer z rzeczami.

SKŁAD SACHARYNY odkryła policya u Leopolda Kepplera przy ulicy Szlak l. 13. Paskarz sprzedawał sacharynę po 3600 koron za 1 kg. kelnerom w kawiarniach krakowskich. Większą ilość sacharyny skonfiskowano.

WŁAMANIE DO PRALNI CHEMICZNEJ. Onegdaj włamano się do lokalu pralni chemicznej p. Bębenka przy ulicy św. Sebastyana, czyniąc szkodę, dochodzącą do 15.000 koron. Włamywacze dostali się do wnętrza przez frontowe drzwi od ulicy, wybijając szybę. Całe drzwi pokryte są obficie krwią, która nadto znaczy się jeszcze na pewnej części trotoaru. Złoczyńcy zbiegli.

WŁAMANIE. Onegdaj do piwnicy składu aptecznego p. Komorowskiego przy ul. Floryańskiej włamał się 18-letni Jan Kowal i skradł wosku wartości 5000 koron. Wosk sprzedał rozmaitym przemysłowcom. Kowala aresztowano.

POMYSŁOWY OSZUST. Emil Piórecki zamiast cukru sprzedawał żółty piasek po cenie 50 koron za 1 kg. Pomysłowego paskarza aresztowano.

SKŁADKI. Dr Jan Jaroszewski, Rozwadów, na dar narodowy 500 koron, zebrane przy wydawaniu legitymacyi.

Na skarb polski: Zdzisław Ursel 20 koron w srebrze.

Z KRAJU.

ZAKOPANE. (Raut na rzecz inwalidów). W salonach Sanator. Czerwonego Krzyża odbył się wielki raut z tańcami, z którego dochód przeznaczono na rzecz inwalidów, W. P. i „Poradnię" Czer. Krzyża w Zakopanem. Raut zgromadził setki osób; zjawił się też bawiący tu angielski pułkownik Wade, witany przez orkiestrę wojsk podhalańskich hymnem angielskim i polskim. Pierwszą część rautu wypełniły produkcye muzyczne, i recytacyjne odtworzone przez autorkę p. Kosińską, śpiewaczkę, p. Dębińską, pianistę p. Tobiczyka, i humorystę Kalicińskiego. — Pod wytworną reżyseryą p. Lew-Orolicza odegrano komedyę Walewskiego „Farbiarze" Role spoczywały w rękach pań: dr. Chowańcowej, Lenny Korsak, Grabowiczównej, z panów tworzących „cyganeryę" znakomity był Ochab, i Bielecki, sprawnie sekundowali pp. Dunigiewicz, Konas i Szczepański.

NOWY TARG. (Z sądownictwa. — Gospodarka gminna. — Niedoszły wiec księdza Icieka. — Front bojowy a zwierzchność gminna). W sądzie tutejszym panuje zastój w załatwianiu spraw, z powodu niedostatecznej obsady sędziowskiej, przeciążenia pracą i t. d. Obecnie np. od dwóch przeszło miesięcy nie wyznacza się rozpraw cywilnych, w ogóle wymiar sprawiedliwości bardzo nie domaga. Bardzo piekąca sprawa zwalczania lichwy towarowej w powiecie dozna przerwy z powodu przydzielenia sędziego Gardulskiego z Nowego Targu do Czarnego Dunajca. Brak sędziego G. cieszącego się uznaniem za swoją wydatną pracę, jeszcze bardziej pogorszy wymiar sprawiedliwości i spowoduje tem większy zastój. Czynniki kompetentne winny przeto wglądnąć i naprawić te stosunki.

18 lutego wybrała Rada gminna 2 assesorów — mieszczan pod hasłem walki klasowej przeciw inteligencyi. W miejsce popularnego wiceburmistrza dra Wasiewicza wybrała większość Rady oficyała oddziału podatkowego Fran. Dworskiego, który dziękując za wybór rzucił hasło walki z inteligencyą — „panami" zwalając winę katastrofalnej gospodarki w gminie na rachunek „panów". Nawiasowo dodać należy, że rządzą gminą i korzystają z dobra gminnego niektóre familie uprzywilejowane w rzędzie tych familia Dworskich, których aż 5 członków gospodaruje po swojemu w gminie.

Inteligencya postanowiła wyciągnąć odpowiednie konsekwencye, ze stanowiska świeżo upieczonego wiceburmistrza z Pipidówki.

Przykładem indolencyi obecnej Zwierzchności gminnej może być fakt, iż dla ks. Icieka na wiec w sprawie pożyczki polskiej nie umiało i nie chciało się wystarać o salę albowiem pierwszeństwo dała co do sali balowi mieszczańskiemu. Wiec się też nie odbył, ze względu na wojska czeskie, załogujące na pograniczu Spiszu i Orawy w odległości od miasta o milę, jesteśmy poniekąd na froncie bojowym z Czechami, a dowództwo okręgu i wogóle wojskowość przykre odczuwa nieprzychylne stanowisko Zwierzchności miasta co do świadczeń na rzecz wojska polskiego. Po za miastem w okolicy jest znacznie więcej poczucia obowiązków na rzecz Ojczyzny; staje się coraz bardziej widoczne, że Zwierzchność i część mieszkańców nie dorosła jeszcze do zadań bieżącej chwili.

Włamywacze w Przemyślu

(Telegram „Ilustr. Dziennika Polskiego").

Przemyśl. (PAT). Ziemia Przemyska donosi: Dziś o g. 1'22 w nocy włamali się bandyci do kasy zaliczkowej rzemieślników i skradli 60000 koron. Równocześnie włamali się do kasy drobnych rękodzielników i przemysłowców, wyłamali pierwszą ścianę żelazną, lecz spłoszeni musieli uciekać. Jednego z nich ujęto. Dyrektorowi okradzionej kasy skradziono zarazem świnię.

Naokoło sceny i estrady.

Niebieskie domino

Humoreska w 3 aktach Kazimierza Wroczyńskiego i Brunona Winawera.

Ruchliwa i arcypomysłowa dyrekcya teatru powszechnego przyzwyczaiła nas już do znakomitego doboru sztuk na stosowną chwilę. „Niebieskie domino" na ostatni tłusty wtorek jest nowym dowodem tej wyborowej oryentacyi. Krotochwila renomowanej już spółki Kazimierza Wroczyńskiego i Brunona Winawera tryska istotnie tak szczerym humorem, że gasną w obec niej wszelkie pornograficzne farsidła niemieckie tak chciwie na polskie sceny importowane przez zapobiegliwe agencye wiedeńskie. Powodzenie takiej sztuki zawisło jedynie od koncertowego zgrania zespołu — i ten kardynalny warunek udał się dyrekcyi i reżyserowi p. Ryszkowskiemu w całej pełni. Pp. Jarniński, Kucharski, Brzeski, Korecki grali studentów z pustotą i werwą młodzieńczą. Pan Zbucki był wprost niezrównanym Himmelfahrtem, a p. Kolmann w roli Mizzi stworzyła nowy typ nader sympatyczny. W mniejszych rolach ajentów sekundowali dzielnie pp. Koszutski i Kalwas. Akcya płynęła w szalonym tępie wywołując salwy hucznego śmiechu. K. Z.

MIEJSKI TEATR POWSZECHNY. Dziś po raz drugi arcyzabawne farsa „Niebieskie domino", która taki sukces śmiechu osiągnęła na premierze wtorkowej — jutro zaś wraca na afisz melodyjna operetka „Hrabia Luksemburg" z p. Millerem w roli tytułowej. W operetce tej wystąpi po raz pierwszy po parotygodniowej chorobie ulubiony artysta naszego zespołu, p. Lelewicz. W sobotę popołudniu po raz ostatni w tym sezonie „Laleczka z saskiej porcelany". — Na niedzielę zapowiada afisz dwie, cieszące się stałem powodzeniem, sztuki: popołudniu grana będzie „Królowa Przedmieścia" Krumłowskiego, wieczór „Pieśń nad pieśniami" Wiśniowskiego.

KONCERT DYGASA I MOKRZYCKIEJ. W programie niezwykłego koncertu, który odbędzie się w niedzielę dnia 9 bm., zaciekawią niezawodnie melomanów naszych fragmenty operowe niezwykle piękne w treści muzycznej, a u nas ogółem mało znane. „Bogaty program obejmuje całe sceny z oper: „Hrabina", „Dama Pikowa", „Bal maskowy", „Lohengrün" i in. w interpretacyi najlepszej, na jaką zdobyć się może pierwsza scena polska, jaką jest bezsprzecznie Warszawa. Mokrzycka i Dygas w duetach tych budzili wszędzie za granicą niekłamany zachwyt, jaki jest udziałem tylko najwybitniejszych artystów. — Bilety do nabycia u J. Rudnickiego, Linia A-B.

KONCERT NA RZECZ MŁODZIEŻY ZAGROŻONEJ GRUŹLICĄ. Z niezwykłem naprężeniem oczekuje publiczność dnia 8 marca, w którym Komitet P. T. Pań: I. Bobusz-Hellerowa, bar. Dormusowa, Gustawowa Kadenowa, Mira Radakowa, Tadeuszowa Skrzyszowska, Wincenta Myhowska, urządza wielki koncert na rzecz młodzieży zagrożonej gruźlicą, w sali Kasyna wojskowego, z łaskawym współudziałem pierwszorzędnych sił artystycznych i nader bogatym programem. — Bilety można nabywać w księgarni P. Krzyżanowskiego, Linia A-B, i przy wejściu na salę Kasyna.

Repertuar miejsk. teatru im. Jul. Słowackiego.

We czwartek, 6 marca, „Artykuł 264" K. Zalewskiego.

W piątek, 7 marca, „Krąg interesów" J. Beneventa.

W sobotę, 8 marca, (wznowienie) „Zacisze domowe", komedya w 1 akcie Jerzego Courteline'a, „Romantyczni", komedya w 3 aktach E. Rostand'a.

W niedzielę, 9 marca, popoł. „Gorąca krew" M. Fijałkowskiego, — wieczór „Zacisze domowe" J. Courteline'a, „Romantyczni" E. Rostand'a.

Repertuar miejskiego teatru powszechnego.

We czwartek 6 marca: „Niebieskie domino".

W piątek 7 marca: „Hr. Luksemburg".

W sobotę 8 marca o godz. 3 pop. zamiast „Zbójców" idzie po raz ostatni w tym sezonie: „Laleczka z saskiej porcelany" — wieczorem „Niebieskie domino".

W niedzielę 9 marca, popołudniu: „Królowa Przedmieścia"; — wieczorem: „Pieśń nad pieśniami".

SEJM.

Przymusowa pożyczka i ostemplowanie papierowych pieniędzy.

Rząd polski zapyta komisyę koalicyjną o rzekomą umowę z Ukrainą.

Warszawa. (PAT). Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu przed przystąpieniem do porządku dziennego pos. **Baworowski**, nawiązując do rozprawy dnia 25 zeszłego miesiąca wniosek posła Adama w sprawie obrony Lwowa zaznaczył, że pos. Dąbski zwalił całe brzemię winy za toczącą się obecnie wojnę na obszarników wschodnio galicyjskich, którzy nie umieli ludu obronić przed zruszczeniem. Mowca przeciwnie **stwierdza, że w bardzo znacznej mierze ci ziemianie wschodnio galicyjscy uratowali kraj od zupełnego zalewu ukraińskiego.** Mowca podnosi zasługi w tej mierze Towarzystwa szkoły ludowej. Mowca wspomina o licznych kościołach i kaplicach o ochronkach i szkołach.

Przystąpiono do porządku dziennego to jest do obrad nad wnioskiem nagłym posła Wojdyły w sprawie **dostarczenia nawozów sztucznych do wiosennej uprawy roli.**

Pos. Wojdyła uzasadniając swój wniosek zaznacza, że brak nawozów sztucznych daje się głównie odczuwać w okolicach górskich na Podhalu, na Spiszu i na Orawie. Jeżeli moglibyśmy uzyskać za pośrednictwem ententy prowianty, to zdaje się, będzie można tą samą drogą uzyskać także i nawozy sztuczne.

Wniosek odesłano do komisyi rolnej.

Pos. *Arciszewski* uzasadnia nagły wniosek o wprowadzenie trzeciej zmiany roboty w kopalniach zagłębia dąbrowskiego.

Po przemowie ministra handlu Hąci i ministra komunikacyi oraz posłów Weinzijera, Pietrzaka, Brumma i Diamanda, jako generalnego mowcy, Izba uchwaliła odesłać wniosek do komisyi.

PRZYMUSOWA POŻYCZKA PAŃSTWOWA I OSTEMPLOWANIE KORON.

Na wniosek marszałka odroczono trzeci i czwarty punkt porządku dziennego i odczytano *nagły wniosek posła Grabskiego* w sprawie przyznania papierom pożyczki państwowej *znaczenia papierów* pupilarnych. Wniosek ten uznano za nagły. Następnie odczytano nagły *wniosek ministra skarbu w sprawie powszechnej pożyczki państwowej, w sprawie podatku od pieniędzy papierowych, które mają być ostemplowane i w sprawie ograniczenia dowozu pieniędzy niemieckich, austryackich i rosyjskich do Polski.*

Minister skarbu *Englich* zaznaczył, że potrzeba nam natychmiast gotówki. Subskrybcya pożyczki państwowej się wzmogła, ale nie jest jeszcze dostateczną. Jedyną drogą do uzyskania gotówki jest *pożyczka przymusowa.* Państwo powinno część strat ponieść, może też jednak żądać pożyczki przymusowej. Co do ostemplowania pieniędzy, to należy zapobiedz, aby spekulanci nie przysyłali do kraju wielkich mas koron, marek i rubli do ostemplowania i z tego powodu ma być wydany zakaz przywozu tych pieniędzy z zagranicy. Półmarkówki, markówki i dwumarkówki nie będą poddane ostemplowaniu. *Do pożyczki nie pociągnie się posiadaczy ziemi i posiadaczy innego majątku, jak tylko posiadaczy gotówki.* Dzieje się to dlatego, że państwo musi mieć gotówkę *zaraz*, a oszacowanie majątku trwałoby długo. Jeżeliby ta pożyczka nie wystarczała, to przyjdzie kolej i na *inną, która uwzględni już cały majątek.*

Nagłość wniosku uchwalono prawie jednomyślnie i postanowiono odesłać te wnioski do komisyi skarbowej, uznając dzisiejszą dyskusyę za pierwsze czytanie wniosku.

Paderewski oświadcza:

NIEMA ŻADNEJ UMOWY UKRAINY Z ENTENTE'Ą.

Następnie odczytano nagły wniosek pos. **Daszyńskiego w sprawie rzekomej „umowy ukraińskiej z ententą“**, o czem doniosło pismo „Daily Telegraph“. Wniosek domaga się wyjaśnienia od prezydenta ministrów.

Prezydent ministrów Paderewski oświadcza: **Ani ze słów ani z treści traktaty te rządowi nie są znane.** W rozmowie z przedstawicielami ententy o żadnej takiej umowie nigdy nie było wzmianki. **Państwa ententy nie uznały nigdy rządu ukraińskiego. Czem jest bowiem Ukraina?** Ukraina jest to staropolski wyraz. Pochlebia nam to, że nowo powstałe twory państwowe zapożyczają się u naszego słownika. — Co obecnie Ukraina przedstawia? Są

WŁAŚCIWIE 4 UKRAINY

są zwolennicy p. Skoropackiego, którego adjutanci są podobno Koczubej i Bobryński jest Ukraina **Winniczenki**, jest Ukraina **Petjury** i jest nam znana **Ukraina własnego chowu. Jakąż to Ukrainę mogły rządy Francyi, Włoch, Anglii lub Ameryki uznać?** Rzecz ta która panów zaniepokoiła, powstała najwidoczniej **ze źródła ukraińskiego.** Wyszła ona od agencyi, o której mówią, że stoi ona na straży ukraińskich interesów. Jeżeli to nie pochodzi ze źródła ukraińskiego, to prawdopodobnie powstało poprostu **z fantazyi.** Członkowie misyi międzysojuszniczej bawili we Lwowie. Spędzili tam parę tygodni, w ciągu których starali się doprowadzić **do zawieszenia broni.** Warunki podyktowane obu stronom, zaprzeczają **wprost najenergiczniej obiegającej tu pogłosce.** Warunki te zakreśliły przedewszystkiem **tymczasową linię demarkacyjną, któraby szła wzdłuż lewego brzegu Bugu i Stryja,** pozostawiając w naszych rękach **Borysław, Drohobycz z całym naftowym terenem.** (Brawa). Komisya międzysojusznicza znajduje się z gen. Barthelemym w Poznańskiem. Skoro tylko wróci, a nastąpi to wkrótce, postawimy jej w tej sprawie kategoryczne pytanie, a odpowiedź jej, **względnie wyjaśnienie przedstawimy jak najrychlej komisyi dla spraw zagranicznych.** Tymczasem mam zaszczyt oświadczyć, że niedawno jeszcze poczyniłem za pośrednictwem **delegacyi naszej w Paryżu kroki, zastrzegające się przeciw wszelkim traktatom i umowom, zawartym z Ukraińcami bez wiedzy rządu polskiego.** (Brawa). Więcej nic nie mam do powodzenia.

Po przemowach Daszyńskiego, Grabskiego, Fichny, Witosa, Rataja, Stesłowicza, Kamienieckiego i Głąbińskiego nagłość wniosku p. Daszyńskiego uchwalono.

O SPISZ I ORAWĘ.

Dalej odczytano nagły wniosek **p. Zamorskiego w sprawie zajęcia Spiża, Orawy, i polskiej części komitatu trenczyńskiego** przez Czechów. Wniosek żąda sporządzenia mapy etnograficznej tych ziem i wezwania **Czechów do bezzwłocznego opuszczenia tych ziem.** Wniosek odesłano do komisyi dla spraw zagranicznych.

O NIETYLKALNOŚĆ POSELSKĄ.

Z kolei odczytano nagły wniosek p. Witosa w sprawie naruszenia nietykalności poselskiej posła Szmigla w Białej Siedleckiej przez jego aresztowanie. Po uzasadnieniu wniosku przez Witosa powstała wielka wrzawa w Sejmie. Wołano: Posła wypuścić! Wrzawa trwała parę minut. Minister spraw wewnętrznych oświadcza, że rozumie wzburzenie Izby. Jeżeli się okaże że zawinił komisarz rządowy, to jutro zostanie on usunięty.

Minister sprawiedliwości oświadcza, że nakazał telegraficznie posła uwolnić i przedłożyć sobie sprawozdanie. Odnośny sędzia śledczy, zostanie oddany pod sąd. (Brawa!)

Nagłość wniosku jednomyślnie uchwalono i wniosek odesłano do komisyi nietykalności poselskiej.

Dalej odczytano nagły wniosek p. Diamanda w sprawie monopolu rurociągów służących do przeprowadzenia gazów ziemnych. Wniosek odesłano do komisyi przemysłowo handlowej.

Wreszcie odczytano nagły wniosek zwracający się przeciw uznawaniu za obcokrajowców obywateli państwa polskiego w byłym zaborze pruskim. Wniosek odesłano do komisyi konstytucyjnej.

Następne posiedzenie odbędzie się w piątek o 4 popołudniu.

Postępy wojsk polskich w walkach z bolszewikami.

Warszawa. (PAT). Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich:

Litwa, Białoruś. Grupa generała Iwaszkiewicza. Pod wpływem naszych operacyi nad Niemem i zajęcia Rozanki bolszewicy **opuścili Szczucin.** Wojska nasze zajęły Albortyn (10 kilometrów **na wschód od Słonina.** Patrole wywiadowcze dotarły do stacyi Leśnaja.

Grupa wojsk generała Listowskiego. Kolumny nasze wśród utarczek przekroczyły linie **Barszowice, Berkotyn, Brodnice.** Na stacyi Brodnica i we wsi Juchoniwice wpadły w nasze ręce **magazyny z bronią i amunicyą.** Wzięliśmy do niewoli 25 czerwonogwardzistów w tem dowódca batalionu i komisarza pułku.

Wołyń. Grupa generała Śmigłego Rydza. Pod Władysławowem na wschód od Włodzimierza Wołyńskiego potyczki naszych placówek z ukraińskimi oddziałami wywiadowczymi. Na innych odcinkach położenie bez zmiany.

Galicya wschodnia. Grupa generała Romera. Bateryе nasze celnymi strzałami zmusiły do milczenia artylerye nieprzyjacielską ostrzeliwującą Bełz.

Grupa generała Rozwadowskiego. Na froncie pod Lwowem ożywiona działalność artyleryi. Ukraiński pociąg pancerny ostrzeliwujący Snopków zmuszony został do cofnięcia się. Gdzieindziej walki oddziałów wywiadowczych. Bateryе nieprzyjacielskie ostrzeliwały Gródek Jagielloński i przejeżdżające pociągi. Między Krościenkiem a Ustrzykami silniejsza akcya nieprzyjacielskich patroli wywiadowczych.

Warunki pokoju.

SPRAWA POLSKA.

Paryż. (PAT). Marszałek Foch wkrótce udaje się do Trewiru, aby przedłożyć niemieckiej komisyi rozjmowej nowe warunki w miejsce dotychczasowego traktatu rozejmowego.

„Temps“ donosi, że Clemenceau na posiedzeniu konferencyi sojuszników powiedział, że istnieje zamiar przedłożenia tymczasow**ego traktatu pokojowego w dniu 17 marca.**

Warunki będą bardzo surowe. Niemcom musi być odjęta możność atakowania znienacka.

Amsterdam. 5 marca. (PAT). „Telegraf“ dowiaduje się z Paryża że komisya dla spraw **polskich postanowiła przywrócić Polsce zachodnie granice z roku 1772.** Oprócz tego ma **Polsce przydzielony Śląsk.**

Paryż. 4 marca. (PAT). Iskrowo: „Petit Journal“ pisze: Najwyższa Rada wojenna uchwaliła polecić marszałkowi Fochowi uzgodnienie projektów opracowanych przez komisyę wojskową, morską i napowietrzną. Co dotyczy warunków wojskowych i napowietrznych stanowisko było jednomyślne. Niezupełnie jednak tak rzecz się miała co do warunków morskich, choć i co do nich osiągnięto zgodę. Różnice zdań dotyczyły nie kwestyi rozbrojenia Niemiec, lecz tylko tego, co się ma stać z **okrętami austryackimi i niemieckimi.**

STRAJK DEMONSTRACYJNY W NIEM. CZECHACH.

Wiedeń, 5 marca. (PAT). Z powodu czwartkowego inauguracyjnego posiedzenia Zgromadzenia nar. austryackiego, proklamowano **w całych niemieckich Czechach jednodniowy powszechny strajk na znak protestu przeciw politycznemu wyłączeniu Czech niemieckich w wyborach do zgromadzenia narodowego w Wiedniu.**

WYDAWCA: W ZASTĘPSTWIE SPÓŁKI WYDAWNICZEJ: STANISŁAW RYMAR. — REDAKTOR: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.
DRUKARNIA I STEREOTYPIA EUGENIUSZA I DRA KAZIMIERZA KOZIAŃSKICH W KRAKOWIE — ULICA KARMELICKA 16. — TELEFON 315.